

[Akceptuje](#)

W ramach naszej witryny stosujemy pliki cookies w celu świadczenia państwu usług na najwyższym poziomie, w tym w sposób dostosowany do indywidualnych potrzeb. Korzystanie z witryny bez zmiany ustawień dotyczących cookies oznacza, że będą one zamieszczone w Państwa urządzeniu końcowym. Możecie Państwo dokonać w każdym czasie zmiany ustawień dotyczących cookies. Więcej szczegółów w naszej [Polityce Prywatności](#)

[Portal](#) [Informacje](#) [Katalog firm](#) [Praca](#) [Szkolenia](#) [Wydarzenia](#) [Porównania międzylaboratoryjne](#)
[Kontakt](#)



[Laboratoria](#)
[.net](#)
[Innowacje](#)
[Nauka](#)
[Technologie](#)

[Logowanie](#) [Rejestracja](#) [pl](#)

Newsletter

zapisz się



- [Nowe technologie](#)
- [Felieton](#)
- [Tygodnik "Nature"](#)
- [Edukacja](#)
- [Artykuły](#)
- [Przemysł](#)

[Strona główna](#) > [Edukacja](#)

Polska Akademia Nauk chce stworzyć placówkę naukową w USA

Polska Akademia Nauk chce stworzyć w Stanach Zjednoczonych placówkę, która miałaby pełnić rolę "ośrodka dyplomacji naukowej". W 2025 roku PAN wróci do rozmów z decydentami na temat jego utworzenia - zapowiadają władze akademii.

Polska Akademia Nauk posiada obecnie sześć zagranicznych placówek naukowych - w Paryżu, Wiedniu, Rzymie, Berlinie, Brukseli i Kijowie. Do zadań takich stacji należy promowanie osiągnięć polskiej nauki za granicą, nawiązywanie kontaktów z zagranicznymi partnerami oraz ułatwianie

współpracy akademickiej.

Wiele lat temu, za kadencji prezesa prof. Michała Kleibera, pojawił się pomysł utworzenia kolejnej takiej placówki: w Stanach Zjednoczonych - przypomniał w rozmowie z PAP prezes PAN, prof. Marek Konarzewski.

Ideę utworzenia tej stacji przypomniała podczas październikowego Zgromadzenia Ogólnego PAN w Warszawie wiceprezes akademii prof. Mirosława Ostrowska. Poproszona przez PAP o dodatkowe informacje na temat tych planów podkreśliła, że aktywność międzynarodowa jest ustawowym obowiązkiem akademii. "Stacje zagraniczne pełnią rolę +ambasad naukowych+, służących polskiemu środowisku naukowemu, a ich lokalizacja jest w dużej mierze odzwierciedleniem uwarunkowań historycznych" - zauważyła.

Dodała, że PAN dąży do rozszerzenia aktywności międzynarodowej. "Mamy też świadomość, że obecnie niemal we wszystkich dyscyplinach naukowych wiodą prym badacze z USA. Stany Zjednoczone są też liderem, jeśli chodzi o wydatki na badania i rozwój (R&D) oraz innowacyjność. Polskie środowisko naukowe powinno być tam reprezentowane na poziomie instytucjonalnym, wspierającym intensyfikację i rozwój polsko-amerykańskiej współpracy naukowej. Możliwość aktywnej, profesjonalnej i stałej działalności naszego przedstawicielstwa w Stanach wymiennie się do tego przyczyni. Jesteśmy gotowi podjąć konkretne kroki w tej sprawie. Na obecnym etapie kluczowe pozostaje pozyskanie środków na utworzenie i funkcjonowanie takiej placówki, co w obecnej sytuacji nauki w Polsce jest niezwykle trudnym zadaniem. Mamy jednak nadzieję, że z czasem uda nam się pozyskać przychylność decydentów do tej idei" - przekazała wiceprezes.

Prezes PAN zaznaczył, że temat był wiele razy poruszany z decydentami, ale nie doszło do konkretyzacji projektu. "W tym roku wrócimy do tych rozmów. Głównymi partnerami będzie tu MNiSW i MSZ, być może również inne resorty, jeśli będą chciały nas wesprzeć np. w kwestii współpracy technologicznej z USA. Istotność kwestii, o której rozmawiamy jest tak duża, że chcemy mieć poparcie ze strony nadzorującego PAN premiera i jego kancelarii" - skomentował prof. Konarzewski w rozmowie z PAP.

"Nasza obecność instytucjonalna w USA jest bardzo potrzebna. To tam bije serce globalnej nauki" - dodał.

Prezes przyznał, że koszty stworzenia nowej placówki "będą duże". "Będziemy musieli prosić premiera o zwiększenia naszego budżetu" - powiedział.

Ale zastrzegł, że "korzyści będą wielokrotne", a nową stację trzeba traktować jako inwestycję. "Żyjemy w trudnych czasach i współpraca ze Stanami Zjednoczonymi w zakresie technologii wojskowych podwójnego zastosowania czy np. energetycznych zapewne będzie rosła. Obecność na miejscu jest czymś, co powinno przynieść nam realne efekty finansowe" - podkreślił prof. Konarzewski.

PAP zapytała, czy fizyczne istnienie zagranicznej placówki faktycznie oznacza różnicę - w czasach komunikacji internetowej i masowej migracji naukowców pomiędzy krajami. Prezes PAN (który przez kilka lat pracował w MSZ) zwrócił uwagę, że mimo silnie rozwiniętych możliwości związanych z porozumiewaniem się przez sieć, wszystkie kraje nadal utrzymują służby dyplomatyczne. "Sprawy ważne ustala się w rozmowach bezpośrednich. Żaden internet i +Teamsy+ tego nie zastąpią. Zagraniczną stację PAN trzeba traktować jako część dyplomacji - dyplomacji naukowej. A ta potrafi być bardzo skuteczna" - zaznaczył.

"Jesteśmy chyba jedynym w UE krajem, który nie posiada przedstawicielstwa naukowo-technologicznego w USA. To zaniedbanie, które trzeba nadrobić" - dodał.

Placówka, o którą będzie zabiegać PAN, ma stanowić "reprezentację całego polskiego środowiska naukowego", gdyż akademia chce ją prowadzić we współpracy z partnerami uczelnianymi" - zapowiedział prof. Konarzewski.

Powiedział też o dwóch możliwych "dobrych lokalizacjach": na wybrzeżu wschodnim (gdzie funkcjonują bardzo silne placówki naukowe, np. w Bostonie) - i zachodnim, w rejonie Kalifornii.

Na znaczenie zagranicznych ośrodków dla promowania idei związanych z danym krajem wskazuje m.in. historyk prof. Norman Davies. Według niego studenci uczelni zachodnich w czasie studiów nie słyszą o polskiej historii czy kulturze. "Rządy polskie dbają przede wszystkim o wsparcie dla Polonii. Oczywiście ona jest ważna, ale to kropla w oceanie. Tymczasem dziś 99 proc. studentów w USA czy w Wielkiej Brytanii nie słyszało nic o Polsce w ciągu całych studiów. Nic. Ani jednej godziny, ani jednego wykładu. A potem słycać narzekanie, że w amerykańskich mediach ciągle powtarzają o +Polish concentration camps+. To tego konsekwencja" - mówił Davies w styczniowym wywiadzie dla portalu i.pl.

Upowszechnianiu wiedzy nt. Polski i "budowaniu świadomości" sprzyjałoby - jak tłumaczył - choćby obsadzanie etatów na zagranicznych uczelniach przez polskich naukowców czy tworzenie specjalnych instytutów. Prof. Davies przypomniał, że np. instytut ukraiński na Harvardzie został ufundowany przez diasporę ukraińską mieszkającą w Kanadzie. "Niezależnie od tego doprowadzili oni do utworzenia Instytutu Studiów Ukraińskich w Edmonton, który ma za cel promowanie studiów ukraińskich na uniwersytetach kanadyjskich, ale pomaga też w rozwoju infrastruktury edukacyjnej, tworzeniu i kolportażu podręczników, itd. Polacy tego nie mają - a przecież Polonia jest większa niż emigracja ukraińska. Większa, ale dużo mniej skuteczna (...). Na uniwersytetach ani w szkołach nie istnieją żadne struktury wspierające ten obszar" - zauważył brytyjski historyk.

Źródło: pap.pl

<https://laboratoria.net/edukacja/32349.html>

Informacje dnia: [Mity na temat epilepsji Marzec był drugim najcieplejszym miesiącem w Europie](#) [Sporadyczne picie dużych ilości alkoholu W nagłych przypadkach ChatGPT Health często uspokaja](#) [Dieta bogata w warzywa i owoce zmniejsza ryzyko demencji nawet u seniorów](#) [Nie kompromitujcie nas, czyli jak chronić dane biometryczne](#) [Mity na temat epilepsji Marzec był drugim najcieplejszym miesiącem w Europie](#) [Sporadyczne picie dużych ilości alkoholu W nagłych przypadkach ChatGPT Health często uspokaja](#) [Dieta bogata w warzywa i owoce zmniejsza ryzyko demencji nawet u seniorów](#) [Nie kompromitujcie nas, czyli jak chronić dane biometryczne](#)

Partnerzy